Nr. 130 | Środa 5 maja 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W Hiszpanii

Pomyślne wiadomości z frontów

Komunikat ministerium wojny z niedzieli donosi: armia północna na odcinku Euzkadi gwałtowne ataki nieprzyjacielskie zostały wszędzie energicznie odparte. Wojska rządowe zmusiły do odwrotu trzy jednostki bojowe pułku włoskiego „Czarnych Strzał", które musiały cofać się w nieładzie. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Kilka jednostek floty rządowej brało udział w tej akcji, bombardując skutecznie nieprzyjaciela. Na froncie Burgos gwałtowny pojedynek artyleryjski. Baterie nasze zniszczyły gazownię i elektrownię. Na froncie Santanderu zajęliśmy kilka pozycyj nieprzyjacielskich mających pewne znaczenie strategiczne. Na froncie Asturii bombardowaliśmy koncentrujące się oddziały nieprzyjacielskie, w szczególności na drodze do góry Naranco.

Dalsze sukcesy wojsk rządowych

Komunikat rządowy głosi, że na froncie Jarama wojska rządowe w rezultacie natarcia poprawiły swe stanowiska, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty. Na froncie Teruel natarcie powstańców pod Egea del Albarracin zostało odparte z ciężkimi stratami dla powstańców. Na froncie północnym wojska rządowe odparły natarcie przeciwnika, zajmując w wyniku przeciwuderzenia szereg ważnych pozycyj. W Asturji rozproszono autokolumnę po wstańczą na zboczu góry Marango. Szereg samochodów zostało doszczętnie zniszczony. Komunikat rządowy potwierdza zajęcie przez wojska rządowe świątyni Matki Boskiej de la Cazeba.

Zdobycie klasztoru w Cazeba

Oddziały rządowe, które zajęły klasztor w Cazeba otoczyły opieką znajdujących się tam powstańców. Kapitan Cortes, dowódca powstańców, raniony kulą karabinową w czasie wkraczania oddziałów rządowych, został oddany natychmiast pod opiekę lekarzy, — przybyłych z Andujar. Szczególnie troskliwie zaopiekowano się kobietami i dziećmi. Jeńcy i ich rodziny skierowani zostali do Andujara skąd wysłani zostaną do Walencji. Kaplica, w której znajdowała się statua bardzo ucierpiała, gdyż samoloty powstańcze rzuciły na nią przez omyłkę dwie ogromne torpedy. Wśród znalezionych dokumentów znajdowała się depesza gen. Queipo de Llano, obiecująca wysłanie kolumny wojsk powstańczych dla uwolnienia obleżonych.

Rozgromienie Włochów pod Bilbao

Z Bilbao donoszą, iż wojska rządowe przeprowadziły w okręgu nadmorskim manewr, który miał na celu otoczenie brygad włoskich. Akcja ta zakończyła się wspaniałym sukcesem wojsk rządowych które mimo wprowadzenia przez powstańców do walki znacznych oddziałów technicznych, atakowały z wielką energią. Powstańcy pozostawili na placu boju wielkie ilości materiału wojennego.

Klęski powstańców w kraju Basków

Baskijska rada obrony komunikuje, że w rezultacie natarcia wojsk rządowych na stanowiska powstańców pod [illegible] powstańcy [illegible], ponosząc ciężkie straty. Ataki powstańców na odcinkach Guernica i Durango zostały odparte. Na froncie Burgos artylerła rządowa zniszczyła celnym ogniem elektrownię i gazownię w m. Barrendio.

Protest barbarzyńców

Dzienniki donoszą, iż rząd powstańczy zaprotestował w Ambasadzie brytyjskiej w Hendaye przeciwko decyzji rządu W. Brytanii przyjścia z pomocą w ewakuacji dzieci z Bilbao. Jak podaje Reuter protest ten przeciwko akcji wybitnie humanitarnej wywołał niemiłe zdziwienie w Foreign Office.

Tępienie „Falangi"

Korespondent Havasa donosi, iż na rozkaz głównej kwatery wojsk powstańczych w Salamance na terenach okupowanych przez gen. Franco, prowadzona jest gwałtowna kampania przeciwko członkom „Falangi hiszpańskiej". Kadry i dowództwo oddziałów prowincjonalnych „Falangi" są więzione lub ścigane przez władze. Wszystkie organizacje „Falangi" zostały rozczłonkowane. (PAT)

Poprawa sytuacji w Katalonii

Po posiedzeniu rządu katalońskiego opublikowano komunikat, głoszący, iż rząd zbadał sytuację wewnętrzną. Sytuacja ta uległa poprawie na skutek wydanych ostatnio zarządzeń.

Nieudane bombardowanie Madrytu

Armaty powstańcze, wznowiły swą działalność w godzinach popołudniowych ostrzeliwując pryncypalną ulicę Madrytu Gran Via i sąsiednie, które natychmiast opustoszały. Ostrzeliwanie centrum Madrytu trwało, z małymi przerwami, dwie godziny. Liczba ofiar jest stosunkowo niewielka, ponieważ ludność, korzystając z niedzieli, tłumnie udała się do dzielnic dalej położonych, dokąd pociski nie sięgały.

Strajk w Hollywood

Strajk w studiach filmowych znowu [illegible] się, gdyż do 4 strajkujących już związków zawodowych przyłączyło się 8 nowych. Są to związki [illegible], reprezentujący 6.000 pracowników. Należy oczekiwać zamknięcia 9 wielkich studiów filmowych. Placówki strajkujących, trzymające straż przez studiami, wycofały się, ażeby umożliwić delegatom związków zawodowych aktorów narady z dyrekcjami. Narady te mają się odbyć we środę wieczorem. Od wyniku ich zależeć będzie czy aktorzy solidaryzować się będą ze strajkującymi.

Wyniki wyborów w Japonii

Rozłam pomiędzy armią a opinią publiczną

Wymowa wyborów

Zdaniem obserwatorów życia japońskiego, wyniki ostatnich wyborów odpowiadają nastrojom ludności, która nie darzy zaufaniem obecnego rządu i stanowią odpowiedź na apel skierowany do narodu przez gen. Hayaszi w chwili rozwiązania sejmu. Rezultaty wyborów dowodzą rozłamu pomiędzy armią a opinią publiczną, która wypowiada się za pokojem wewnętrznym i zewnętrznym, naród bowiem jest zmęczony naprężeniem wewnętrznym i międzynarodowym podtrzymywanym przez armię — której program zbrojeń spowodował wzrost kosztów utrzymania. Naród pragnie powrotu do współpracy ze światem zewnętrznym i przywrócenia normalnych stosunków z Chinami i Sowietami. (PAT.)

16 nowych mandatów socjalistycznych

Ostateczne wyniki wyborów w Japonii dały następujące wyniki: partie skrajnie prawicowe: „Tohokai": 11 mandatów (+ 2 w porównaniu z poprzednimi wyborami), „Kokumin Omei": 11 mandatów (— 1), różne drobne ugrupowania prawicowe: 8 mandatów (— 10), Partia rządowa „Sziowakai": 19 mandatów (—6): Partie opozycyjne: „Minseito": 179 mandatów (—26), „Seijukai": 175 mandatów (—4): partie lewicowe: socjaliści: 37 mandatów (+16), lista robotniczo - chłopska: 1 mandat, niezależni lewicowcy: 25 mandatów (+21). (PAT.)

W siedmiu obwodach wyborczych Tokio socjaliści uzyskali 172.807 głosów. Minseito—282.030 głosów, Seiukai — 203.967 głosów. W Osaka socjaliści uzyskali 137.220 głosów, Minseito—179.162 Seikuai — 85.231; na 31 mandatów w Tokio 11 zdobyło Minseito, tracąc 5, socjaliści 8, zyskując 3, Seiukai 8, zyskując 1, partia niezależna 4, zyskując 2. (PAT.).

(Parlament w Japonii liczy 446 posłów).

Generalicja przeciwko parlamentowi

Agencja Domei donosi, że premier Hayaszi, który miał pierwotnie zamiar podać się do dymisji, postanowił pozostać, na skutek nacisku otoczenia Cesarza, który zażądał od niego próby znalezienia kompromisu z partiami. Władze wojskowe odbyły naradę w ministerium wojny natychmiast po ogłoszeniu wyników wyborów, celem ustalenia stanowiska armii. Postanowiono poprzeć obecny rząd przeciwko parlamentowi i zgodzić się na ponowne rozwiązanie sejmu pod warunkiem, iż wprowadzony zostanie natychmiast w życie program premiera Hayaszi, co do utworzenia organu centralnego dla kontroli gospodarstwa narodowego i handlu zewnętrznego w celu postawienia przemysłów na stopie wojennej i umożliwienia kontynuowania wyścigu zbrojeń.

Według dziennika „Assahi" prywatna rada Cesarza nie chce, jak się zdaje, ułatwić działalności tego organu centralnego.

Tow. Isso Abe domaga się zmiany rządu

Przewódca socjalistów, Isso Abe ogłosił komunikat, domagający się utworzenia nowego rządu, którego zadaniem byłoby podjęcie kroków, mających na celu unormowanie obecnego położenia politycznego, reformę ordynacji wyborczej, nacjonalizację przemysłów wojennych, oraz poprawę stosunków Japonii z Chinami i z Sowietami. Podwyższenie płac pracowników państwowych i robotników jest warunkiem istotnym poparcia nowego rządu przez socjalistów.

Ze swej strony Sekretarze Generalni partyj Minseito i Sejukai podkreślają również konieczność ustąpienia obecnego rządu.

Dymisja Baldwina

„Manchester Guardian" donosi, że premier Baldwin złoży królowi prośbę o dymisję w dniu 28 maja.

Podróże dyplomatyczne

Do Rzymu przybył Min. Spraw Zagr. Rzeszy—von Neurath.

Do Budapesztu przybył Prezydent Austrii — Miklas.

Przed ślubem ks. Windsoru

Rozwód p. Simpson stał się prawomocny. O fakcie tym. p. Simpson poinformowana została telefonicznie.

Książę Windsoru wyjechał z Apelspach samochodem do Salzurgu, skąd uda się do Paryża, dokąd przybędzie we wtorek rano. Małżeństwo ks. Windsor z Wallis Warfield, byłą p. Simpson, odbędzie się — jak zapewniają — w początkach przyszłego ygodnia najpóźniej w czwartek. Świadkami ślubu będą właściciele zamku de Cande pp. Bedoux.

Przed lotem Paryż—Tokio

Lotnicy francuscy Arnoux i Beaufol, dokonali w ciągu jednego dnia lotu bez lądowania z Paryża do Algieru i z powrotem, lądując na lotnisku Le Bourget o godz. 19 m. 26. Był to lot treningowy przed zamierzonym przez lotników lotem Paryż — Tokio.

Masowa ucieczka przez pustynię

Bestialska rzeź ludności Addis-Abeby, dokonana przez włoskich faszystów po zamachu na Grazianiego oraz zburzenie większej części stolicy dawnej niezależnej Abisynii, miało ten skutek, iż — jak donoszą pisma angielskie — tysiące zbiegów abisyńskich przybywa do angielskiego Somali, a za tymi tysiącami podążają dalsze tysiące.

Nieszczęśliwi ci zbiegowie przebyli nieraz po 1000 i więcej kilometrów w najokropniejszych warunkach, ścigani i tropieni jak dzikie zwierzęta przez tryumfujących „zwycięzców".

Setki tych zbiegów zginęło po drodze. Ci, którzy dotarli do angielskiego Somali, opowiadają o stosunkach w podbitej przez Włochów Abisynii. Ludność żyje tam w wiecznej trwodze. Życie ludzkie ogromnie staniało. Pod najbłahszym pozorem traci się ludzi, a często nawet bez pozoru. Wywłaszczono bez żadnego odszkodowania tysiące rolników. Spustoszono wiele gospodarstw, szczególnie w prowincji Gallia, jednej z bardziej urodzajnych, co wywołało głód. Wywłaszczeni rolnicy są bez dachu nad głową.

Ponieważ część Abisyńczyków wyznaje mahometanizm, okupacyjne władze włoskie wyzyskują różnice wyznaniowe i jawnie podburzają mahometan przeciw Abisyńczykom.

Wielu spośród zbiegłych Abisyńczyków jest rannych, a w okolicach granicy Somali z Abisynią często słychać odgłosy dalekich strzałów, dziesiątkujących ludność tubylczą.

Tak faszyzm wnosi cywilizację do podbitego kraju.

Nowa ustawa o neutralności

Z Waszyngtonu donoszą, że Prezydent Roosevelt przerwał w niedzielę wieczorem swój wypoczynek w zatoce meksykańskiej, aby podpisać nową ustawę o neutralności, która odbyła podróż samolotem, samochodem i łodzią motorową, aby dotrzeć do odległego o tysiąc mil od Białego Domu jachtu Prezydenta. Natychmiast po podpisaniu ustawy departament stanu w Waszyngtonie ogłosił dwa dekrety: pierwszy obwieszcza stan wojny domowej w Hiszpanii i wyszczególnia przedmioty, zaliczające się do materiałów wojennych, których nie wolno wysyłać stronom walczącym. Drugi odnosi się do rejestracji producentów broni, materiałów wojennych, a także towarzystw przewozowych i prowadzących handel bronią. Jednocześnie Sekretarz Stanu Hull, ogłosił, że statkom amerykańskim, utrzymującym stosunki handlowe z Hiszpanią, dozwolone jest posiadanie małych ilości broni palnej i amunicji, celem utrzymania dyscypliny na pokładzie.

Bezdroża komunizmu w Polsce

Uchwały V-go Plenum Centr. Komitetu K. P. P.

Przed nami niewielka broszurka w niebieskawej okładce, wydana w Brukseli. Zawiera głośne już dziś uchwały t. zw. „V-go plenarnego posiedzenia Centralnego Komitetu Kom. partji Polski". Pisała o nich obszernie „Gazeta Polska" przed paru tygodniami.

Z ciekawością czytamy obszerne uchwały. Jest to bowiem nowy etap w pstrej, zmiennej, kameleonowatej ewolucji polskiego komunizmu. Wraz z całym Kominternem wciąż szuka on, nerwowo szuka „filozoficznego kamienia" drogi do mas, zaufania wśród mas; ciska się we wszystkie strony, wciąż zmienia swe hasła. Ale nic (lub bardzo mało) z tego nie wychodzi, gdyż — mimo całą patrokaciczną wciż zmieniających się haseł — zasadniczy błąd trwa. A jest nim zależność od Moskwy, niewolnicza zależność od państwowego interesu i rozkazów ZSSR.

Uchwały V-go plenum można po dzielić na trzy grupy: 1) hasła partii na chwilę bieżącą; 2) zarzuty pod adresem PPS (i ludowców); 3) krytyka własnej, komunistycznej roboty.

Pierwsza grupa — hasła własne. Naturalnie, na pierwszym planie demokracja; trzeba domagać się „wolnych i powszechnych wyborów"; trzeba łączyć się we wspólnej walce o demokrację nie tylko z socjalistami i ludowcami, lecz nawet „dotychczasowymi zwolennikami sanacji i endecji (!), których zawiodły rządy faszystowskie i kramarska demagogia"; trzeba popierać „każdy rząd demokratyczny", który będzie prowadził polity kę pokoju, który przeprowadzi socjalne reformy i t. d.

Ze zdumieniem czytamy tą apologię (obronę) demokracji. Gdyby przed 2-ma lub 3-ma laty jakiś komunista ośmielił się rzucić te demokratyczne hasła, zostałby chyba ukamienowany, jako ostatni „zdrajca proletarjatu", jako ten „lokaj rekinów kapitału"! Wszak czytamy wyraźnie w programie Kominternu (jeszcze chyba obowiązującym!), że demokracja — to najpaskudniejsze burżuazyjne „oszustwo", i że tylko nędzni socjal-faszyści (socjaliści) mogą stać na gruncie demokracji! Ta agitacja antydemokratyczna była prowadzona z taką furją, że (wówczas) nawet w naszym obozie zdarzały się jednostki pośród młodzieży, które sceptycznie deliberowały na temat „formalnej" (!) demokracji...

Od tego czasu zmieniło się dużo. Obradował VII-my Kongres Kominternu (jesień 1935 r.) i na rozkaz ZSSR, zagrożonego przez Hitlera i Japonję, a ku zdumieniu kom-naiwniaczków, rzucił hasło demokracji i „frontów ludowych". Potrzebne to było przedewszystkiem ze względu na Francję, — aby tam nie utworzył się rząd, powolny Hitlerowi i niechętny ZSSR. Kongres Kominternu tak samo jednomyślnie uchwalił demokrację, jak przed kilku laty (1928) — walkę z demokracją. Własnej woli i opinji ko munistyczne partie nie mają. W Kominternie panuje zasada „wództwa" (Stalin).

I wszystko, cały mechanizm nastawiono na demokrację. Czy można, bodaj na chwilę, wierzyć w szczerość takiej taktyki? Wszystko to są manewry — dziś takie, jutro inne. Przyglądamy się uważnie decyzjom „V-go plenum" i widzimy to jasno. Dlaczego np. w Rosji Sowieckiej nie zastosowano tej demokracji, którą tak obecnie wychwalają cytowane uchwały?

Żeby przekonać się, jak pokornie KPP powtarza dyrektywy Stalina, wystarczy przeczytać uchwały w sprawie nowej sowieckiej konstytucji i tłumaczenie. Znana, dobrze znana — z „Prawdy" i „Izwiestij" — frazeologia! Uchwała (w sprawie konstytucji) poręcza, że nowa sowiecka konstytucja — to „najdemokratyczniejszy na świecie ustrój". Są to chyba kpiny z czytelnika! Nigdy nie było takiego masowego wykrywania herezyj i „odchyleń" w ZSSR, jak właśnie obecnie, po wprowadzeniu „najdemokratyczniejszej" konstytucji — i to we filozofii, prawie, naukach, literaturze! A socjaliści wciąż siedzą w kryminałach i na zesłaniach! Zresztą wiadomo, że art. 141 konstytucji zezwala tylko komunistycznym organizacjom na stawianie kandydatur, a art. 126 owszem, uznaje „wolność" stowarzyszeń, ale tylko dla prawowiernych komunistów. A obszerna rezolucja KPP o procesach trockistowskich „wita z uznaniem słuszny wyrok na zdrajców sprawy robotniczej, renegatów socjalizmu i dywersantów faszystowskich". Dalej uchwała powiada, że programem trockistów jest „wydanie Ukrainy na łup Niemiec, a prowincji Nadmorskiej i Nadamurskiej na łup Japonii". Wszystko tak, jak Stalin i prokurator Wyszyński każą...

Przejdźmy jednak do drugiej grupy uchwał — zarzutów przeciw PPS. Tak, tych zarzutów mnóstwo. „Socjalfaszyzmu" już niema (gdzie się podział? dlaczego przestaliśmy być pomocnikami faszystów? czy przedtem oszukiwano robotników hasłem „socjalfaszyzmu" tak samo, jak hasłem walki z demokracją?), ale zarzutów cała kupa. Przede wszystkiem KPP, widocznie zmierzając do rozbijania PPS, wszędzie prawi o „prawicowych przewódcach PPS". Nie tyle więc PPS winna, ile ci „prawicowi przewódcy": robotnicy socjalistyczni, walczcie więc ze swoimi przewódcami! Stary trick!

Pozatem czytamy: „Kongres P. P. S. nie stanął na stanowisku konsekwentnej obrony pokoju" (!). Jest to jakiś nonsens, a przytem oszczerstwo. Radom wyraźnie potępił obecną zagraniczną politykę Polski i zażądał współdziałania z zespołem państw pokojowych i demokratycznych. Uchwały radomskie są wyraźne i mocne. Ale czytajmy dalej: „kierownicy PPS. i stronnictwa ludowego podchwycili oszczerczą kampanię przeciw ZSSR" i t. d.; wciąż interes ZSSR jest na pierwszym planie. Ale i nieprawda! Kongres stanął na gruncie ostrej walki z agresją hitlerowców przeciw państwom Wschodu i Zachodu. Ale naturalnie, prawa krytyki polityki bolszewickiej nie zrzekniemy się! Bo właśnie prawo do krytyki jest prawem demokracji.

Zjazdy socjalistów i ludowców, powiadają uchwały, są „przepojone duchem jątrzenia". „Prawicowi wodzowie tych partyj rozpoczęli nagonkę na komunistów". Otóż każdy uczciwy komunista przyzna, że PPS. w swej krytyce nigdy ani w drobnej części nie prowadziła takiej straszliwej „nagonki", jaką prowadzili komuniści przeciw socjalistom, mieszając ich z gnojem i błotem — jeszcze bardzo niedawno. Z prawdziwą goryczą czytamy te najnowsze pochwały KPP dla demokracji: gdyby to stanowisko (obrona demokracji i współdziałanie demokratów) było zajęte w r. 1933 w Niemczech, kto wie jak by wypadły ataki hitlerowców! Ale wówczas głównym wrogiem dla komunistów była — socjalna demokracja...

Czy komuniści zrezygnowali z akcyj dywersyjnej w socjalistycznych organizacjach? Zapewne ją zmodyfikowali, ale rezygnacji nie widać. Czytamy: „Żadna siła nie jest w stanie izolować komunistów od mas i od ich braci klasowych, sojuszników w walce, jakimi są szeregowcy, aktywiści, działacze PPS lub Stronnictwa Ludowego". A więc dalej ma być prowadzona podstępna gra w celu zawichrzenia organizacji socjalistycznych: trzeba widocznie izolować t. zw. „prawicowych przewódców". Ta dywersyjna gra wprawdzie się nie udaje, ale wywołuje wielką radość reakcji polskiej i zdezorganizowania ruchu organizacyjnego. Z tą grą musimy raz skończyć! I właśnie to stwierdził Radom.

O trzeciej grupie uchwał („samokrytyka") napiszemy w drugim artykule. Obecnie stwierdzamy, że uchwały KPP są ułożone według dyrektyw Kominternu i potrzeb Z. S. S. R. Jakiekolwiek jednak usiłowania jeszcze tyrady w obronie demokracji, to jednak między nami (socjalistami a komunistami)— pozostaną trzy główne różnice: 1) Całkowita zależność i ślepe posłuszeństwo KPP wobec Kominternu i państwowego interesu Z. S. S. R.;

2) Zasada „wództwa" w Kominternie, w którym żadnej demokracji nie ma, jedynym rozkazodawcą jest Stalin;

3) Pojmowanie dyktatury proletarjatu wedle rosyjskiego wzoru.

Naturalnie to nie wszystko. Ale są to rzeczy główne. Nie jest to żadna „nagonka" „prawicowych przewódców", lecz zwyczajne stwierdzenie faktów. „Patrjotyczne" hasła ostatniej doby (o których napiszemy) nic tu nie pomogą. — Dokładniej jeszcze wyjaśnimy nasze stanowisko w drugim artykule.

K. CZAPIŃSKI.

Ze świata kultury

NOWA POWIEŚĆ ANDRZEJA STRUGA.

Wczesną jesienią b. r. ukaże się nakładem Gebethnera i Wolffa powieść Andrzeja Struga, drukowana w roku ub. w „Tygodniku Ilustrowanym", p. t. „Miljardy". Narazie wyjdzie z druku tom I, gdyż choroba wielkiego pisarza stanęła na przeszkodzie całkowitemu opracowaniu dzieła.

UCIECZKA KU HISTORII.

Poruszone już wielokrotnie na łamach prasy odrodzenie powieści historycznej polskiej w związku z dziełami Zofii Kossak-Szczuckiej i szczęśliwym debiutem Hanny Malewskiej, autorki „Żelaznej Korony" — znajduje swoje pendant także w literaturze zagranicznej. Tak więc, ostatni numer niemieckiego czasopisma p. t. „Boersenblatt für den Deutschen Buchhandel" przynosi ciekawe dane na ten temat. Oto na 150 powieści, jakie pojawiły się w sezonie jesiennym 1936 r., około 100 książek, a więc 65% produkcji, stanowią powieści historyczne, przy czym obok powieści mających charakter zdecydowanie historyczny, pojawiają się książki typu vie romancée, względnie powieści z naukowym opracowaniem historycznym i in. Z ogólnej ilości zaledwie 20 powieści stoi na pewnym poziomie, a tylko pięć posiada wysoką wartość literacką. Ciekawym jest fakt, że żadna z tych powieści nie porusza tematów politycznych, rys charakterystyczny dla psychiki współczesnych Niemiec. Autor cytowanego artykułu w „Boersenblatt" określa sytuację te — krótko słowami: „Ucieczka ku historii". Jak wielkie jest zapotrzebowanie dobrej powieści historycznej, świadczy ilość przekładów z języka niemieckiego na języki obce. Z wymienionych wyżej 100 książek pojawiło się 30 przekładów, z czego największej przypada na języki angielski i skandynawskie, pięć na francuski i pięć na język polski.

POLSKI PRZEKŁAD „LE ROI DORT" BRAIBANTA.

Głośna powieść Charlesa Braibant p. t. „Le roi dort" (Król śpi) uwieńczona nagrodą Prix Theaudore Renaudot, ukaże się niebawem w przekładzie polskim pod zmienionym tytułem: „Marliza" w nakładzie Tow. Wyd. „Rój". Powieść ta przedstawia dzieje 45-letniego mężczyzny, ulegającego tyranii swojej matki. Całą uwagę obserwatora skupił autor na postaci Marlizy, tej 80-letniej kobiety, opętanej żądzą władzy i despotyzmu. Marliza jest wdową po notarjuszu z Szampanii i pochodzi ze sfery zbogaconych chłopów. Moment ten daje autorowi możność roztoczenia barwnego opisu tego szampańskiego — w dosłownym znaczeniu tego słowa! — zakątka ziemi francuskiej. Braibant jest z zawodu bibliotekarzem Ministerium Marynarki w Paryżu i wydał tę powieść — swój debiut literacki — w 45 roku życia, zdobywając z miejsca jedną z najzaszczytniejszych nagród literackich Francji.

NIE ZNALEZIONO ŚLADÓW LEGENDARNEGO RYCERZA.

Niedaleko majątku Dąbki znajduje się kurhan, obrośnięty wysokimi topolami. Według krążących w okolicy podań, pod Dąbkami stoczono w r. 1431 krwawą bitwę, w której Krzyżacy pobici zostali przez miejscowe chłopstwo pod dowództwem polskiego rycerza. Według tej legendy rycerz poległ w bitwie i został razem ze zbroją i koniem pochowany w miejscu, gdzie dzisiaj wznosi się kurhan.

Z polecenia starostwa w Wyrzysku przystąpiono do rozkopywania kurhanu. Natrafiono przy tym na 3 szkielety, które niewątpliwie są pozostałością po ówczesnych wojownikach. Po legendarnym rycerzu nie znaleziono jednak dotąd żadnego śladu.

CIEKAWE KOLEJE RĘKOPISU ANATOLA FRANCE'A.

Jak wiadomo wszystkie rękopisy Anatola France'a zostały ofiarowane przez przyjaciółkę wielkiego pisarza, p. Caillavet, paryskiej Bibliotheque Nationale. Jedyny egzemplarz rękopiśmienny France'a, który nie zdobi tego zbioru, to „Conte Napolitain", który swego czasu został ofiarowany przez M-me Caillavet księżnej Bibesco, autorce poczytnych książek. Księżna Bibesco, dowiedziawszy się w 1919 r., że Anatol France znajduje się w ciężkich warunkach materialnych, zwróciła mu ów rękopis — jedyny autograf, którym mógłby rozporządzać dowoli. Jednak France nie skorzystał z tej pomocy i nie chciał przyjąć tej tak cennej rzeczy — własnego rękopisu. Obecnie księżna Bibesco ofiarowała rękopis londyńskiemu „British Museum", chcąc w ten sposób zacieśnić węzły, łączące Francję z Anglią, a zarazem dać niejako wyraz protestu przeciwko usuwaniu w cień wielkiego pisarza przez społeczeństwo francuskie.

WYSTAWA MALARSTWA LWOWSKIEGO Z LAT 1790—1890

W czerwcu r. b. Lwów gościć będzie w swych murach zjazdy naukowe Towarzystwa Historycznego, Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza i Związku Muzeów Polskich.

W związku z tym odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich muzeów lwowskich, na którym m. in. postanowiono urządzić w jednym z gmachów muzealnych otworzyć w dniu 1 czerwca wystawę malarstwa lwowskiego z lat 1790 — 1890.

Organizacją wystawy zajmuje się Dyrekcja Galerii Narodowej m. Lwowa.

POLACY W CYWILIZACJI ŚWIATA.

Wkrótce Główna Księgarnia Wojskowa przystępuje do pożytecznego wydawnictwa pod tytułem „Polacy w cywilizacji świata", która ukaże się pod redakcją znanego pisarza Wł. Pobóg-Malinowskiego. Będzie to księga żywotów wielkich Polaków, którzy działając w kraju lub na obczyźnie, wnieśli swoją cegiełkę do ogólnoludzkiej cywilizacji.

„Niech żyje władza! Niech żyje monopolka"

Wyczyny korporantów

W niedzielę około północy przed barem „Żywiec" w Warszawie zebrała się grupa studentów w liczbie około 50-ciu osób. Korporanci domagali się wpuszczenia do lokalu, celem napicia się wódki. Służba, przypuszczając, że studenci zamierzają zablokować lokal, przyjęła zdecydowaną postawę, nie chcąc otworzyć drzwi. Ponieważ studenci zachowywali się hałaśliwie, wznosząc różne okrzyki, przeto w krótkim czasie, mimo spóźnionej pory, utworzyło się zbiegowisko. W tłumie znalazło się wielu „spragnionych", wobec tego liczba oblegających zwiększała się. Przechodzący posterunkowy, będący poza służbą, wpadł na oryginalny pomysł. Wyperswadował personelowi „Żywca", który przekonany argumentami policjanta, wpuścił oblegających do lokalu, likwidując w ten sposób zajście. Zachwyceni takim obrotem sprawy studenci, porwali przedstawiciela władzy na ręce i z okrzykami: „Niech żyje władza!", „Niech żyje Monopol Spirytusowy!" jęli podrzucać w górę swego dobroczyńcę.

(Jeśli była „pora spóźniona" nikogo do baru nie wolno było wpuszczać. Chyba dla pp. korporantów nie ma specjalnej ustawy?! — przyp. red.)

Wódki coraz więcej

Pierwszy kwartał b. r. wykazuje znaczny wzrost spirytusu konsumcyjnego, a mianowicie o 1.791 tys. litrów. W 1-ym kwartale 1936 roku zbyt wynosił — 7.662 tys. litr., w roku 1937 — 9.453 tys. l. Miesiąc marzec również wykazuje poważny wzrost o 1.425 litrów. — Pierwsze miejsce pod względem zbytu zajmują województwa centralne, drugie — zachodnie, trzecie—południowe, czwarte—wschodnie. Wzrost w województwach centralnych wyraża się w 998.000 l., wschodnich — 384.000, południowych — 339.000, zachodnich— 170.000. Uregulowanie zbytu za tym pod względem konsumcji zmienia się o tyle, że drugie miejsce zajmują już województwa wschodnie, trzecie — południowe, czwarte natomiast — zachodnie.

„Dziennik Ludowy" i „Walka Ludu"

„Walka Ludu", nasz bratni popołudniowy dziennik, ukazywała się dotychczas pod tym samym tytułem w dwóch wydaniach. Wydanie powiększone w cenie 10 gr. przeznaczone dla Warszawy i Łodzi; wydanie drugie — czterostronicowe w cenie 5 gr. dla reszty kraju.

Stały i szybki rozwój obu wydań powodował szereg nieporozumień kolportażowych i administracyjnych, wynikających z identyczności tytułu obu wydań. Celem uniknięcia tych nieporozumień wydawnictwo rozdzieliło oba wydania, nadając każdemu osobny tytuł.

Od 2 maja wydanie 10-groszowe ukazuje się pod tytułem

„DZIENNIK LUDOWY",

a wydanie 5-groszowe zachowało tytuł dotychczasowy

„WALKA LUDU".

Oba te pisma, zjednoczone wspólną redakcją, będą rozwijać dalej dorobek dotychczasowych trzech miesięcy istnienia „Walki Ludu".

Makabryczna kradzież

Służba śledcza otrzymała meldunek o niezwykłym wypadku profanacji zwłok przez złodziei cmentarnych. W miejscowości Ząbkowice stwierdzono, iż na cmentarzu otwarty został przez niewykrytych jeszcze sprawców grobowiec rodziny Bartoszów. Trumna zmarłej przed dwoma laty Bartoszowej była wyłamana, przyczym jak ustalono, nieujawnieni sprawcy odrąbali zmarłej głowę, poczym po wyjęciu z czaszki złotych zębów, przyłożyli spowrotem głowę do tułowia. W sprawie makabrycznej kradzieży podjęto energiczne dochodzenie. (PID.).

Zatarg z niższymi funkcjonarjuszami

w uczelniach akademickich

Ostatnie wydarzenia na wyższych uczelniach, jak wypadki podrzucania petard i świec dymnych, rozmaite incydenty i t. p. spowodowały nieoczekiwany zatarg z niższymi funkcjonarjuszami zatrudnionymi w szkołach akademickich. Związki niższych funkcjonarjuszów R. P. wystąpiły ze skargą do Ministerium Oświaty przeciwko przekraczaniu 8-godzinnego dnia pracy na wyższych uczelniach. W memorjale, złożonym Ministerjum wskazują oni, że wskutek konieczności utrzymywania porządku w zakładach uniwersyteckich, Politechnik i t. d. woźni pracują niekiedy, aż do godz. 9-tej wieczór— poczawszy od 6 rano. Odbywa się to na podstawie zarządzeń rektoratów ustalających czas pracy według swego uznania. (PID.).

Walka z płonicą

Państwowa Służba Zdrowia przeprowadza na terenie całego kraju wielką akcję ochronną przeciwko szkarlatynie. Dzieciom uczęszczającym do szkół powszechnych, dokonywane będą szczepienia ochronne przeciw płonicy przed zakończeniem roku szkolnego. Wyprodukowano w tym celu 50.000 szczepionek przeciw szkarlatynie. (PID.).

W Min. Sprawiedliwości

Nowy podsekretarz stanu w Ministerium Sprawiedliwości, prof. Adam Chełmoński, objemie urzędowanie w dniu dzisiejszym. Jak wiadomo nowemu wiceministrowi sprawiedliwości podlegać mają m. in. sprawy piestry, które są w chwili obecnej szczególnie aktualne z uwagi na oczekiwaną reformę ustroju adwokatury. (PID.).

1 Maj w Polsce

Napad na pochód „Bundu“ w Warszawie

PAT. komunikuje: W dniu 1 maja r. b. odbył się w całym kraju szereg obchodów pierwszomajowych, organizowanych przez legalnie istniejące organizacje polityczne i zawodowe. Obchody odbyły się naogół w zupełnym spokoju. Jedynie w Warszawie pochód „Bundu“ został zaatakowany przez odosobnioną grupę przy zbiegu ulic Miłej i Smoczej.

W wyniku zajścia parę osób zostało rannych, w tym 5-letnie dziecko, które zmarło. W sprawie zajścia wdrożone zostało energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców. Odosobnione próby wystąpiek w paru miejscowościach nielegalnych organizacyj wywrotowych zostały w zarodku z miejsca udaremnione przez organa bezpieczeństwa.

Poza tym w kilku miejscowościach, m. in. we Lwowie, Częstochowie i w Krzepicach w pow. częstochowskim doszło do zajść i bójek pomiędzy członkami Str. Nar. a PPS. Organy policji państwowej wszędzie szybko przywracały całkowity spokój.

Pułtusk

W Pułtusku odbył się pochód PPS., w którym niesiono 15 sztandarów i 20 transparentów. W pochodzie kroczyło z górą 1 i pół tysiąca ludzi.

Na zgromadzeniu przemawiali tow. tow. Turek, Łaszewicki. Rezolucję CKW. przyjęto jednomyślnie.

Po południu członkowie TUR. przy szczelnie zapełnionej sali, odegrali sztukę „Śmierć Okrzei“.

Należy zaznaczyć, że aresztowano przed 1 maja tow. tow. Fr. Sopyłę, Fr. Dąbkowskiego i Abrama Szeua, których dotąd nie wypuszczono.

15 tysięcy robotników manifestowało we Lwowie

We Lwowie odbyła się imponująca manifestacja, w której wzięły udział ogromne tłumy.

Zgromadzenie i pochód wypadły jeszcze tłumniej niż w roku ubiegłym, a przecież wówczas była sytuacja specjalna, która wpłynęła na zwiększoną frekwencję.

Na zgromadzeniu przewodniczyli tow. tow. Skalak, Hoffman, Nowakowski oraz Lank.

Zagaił tow. Skalak. Przemawiali: tow. tow. Hausner (PPS.), Skibiński (Ukraińska Socjalna Demokracja), Szerer (Bund), Heryng (Poalej - Sjon), Kuśnir (Komisja Związkowa), Niederhofer (Młodzież), Mirkowa (Organizacje kobiece), Solman (Budowlani), a także ob. Lutyk imieniem Str. Ludowego.

Olbrzymi pochód, liczący około 15 tysięcy uczestników przeszedł ulicami miasta. Na zakończenie przemówił jeszcze tow. Skalak.

W pochodzie przygrywały 4 orkiestry, niesiono liczne sztandary, transparenty i tablice.

* *

Grupki oenerowców zaatakowały towarzyszów żydowskich, lecz odparte, rozproszyły się.

Sztandary zielone obok czerwonych

Chłopsko-robotnicza manifestacja w Tarnowie

Tegoroczna manifestacja pierwszomajowa w Tarnowie była ze wszech miar doniosłym wydarzeniem politycznym.

Nie tylko bowiem manifestowali tłumnie robotnicy polscy z PPS. i żydowscy z „Bundu“ i „Poalej-Sjonu“, ale ponadto — obok czerwonych sztandarów robotniczych szły zielone chłopskie.

Ogromny pochód szedł przez 55 minut. Niesiono 22 sztandary i 55 szturmówek.

Przemawiali na zgromadzeniu tow. tow.: Ciołkosz oraz obyw. Reget ze Stronnictwa Ludowego.

* *

Również w Gorlicach, gdzie przemawiali obyw. Martyka i tow. dr. Pajdak. Chłopi i robotnicy demonstrowali razem.

W Jaśle do 6 tysięcy ludzi przemawiali: górnik Jeżyk, chłop Buczko i prof. Kacper Ciołkosz.

W N. Sączu na licznym zgromadzeniu przemawiała tow. Ciołkoszowa.

Okręg Bielsko-Biała

Ponieważ przez noc lał deszcz, zachodziła więc obawa, że pochody z okolicznych gmin do Białej nadejdą nielicznie. Nadeszły jednak wielkie, większe od zeszłorocznych: z Lipnika, Straconki, Kóz, Wilkowic i in.

Pochód przeszedł do Bielska i tam na rynku połączył się z pochodem miejscowym oraz gmin Śląskich.

10-cio tysięczny tłum zalał rynek. Przemawiano z dwóch trybun: polskiej i niemieckiej. Z polskiej: tow. Kazimierz Czapiński (zagaił tow. Klimczak). Przyjęto rezolucję zaproponowaną przez C. K. W.

Następnie pochód połączony ruszył do Białej, gdzie znów przemawiano z dwóch trybun — tow. Zawierucha oraz obywatel Ścigał ze Stronnictwa Ludowego.

W Żywcu odbył się liczny wiec. Referował tow. Bocian oraz przybyły z Bielska autem tow. K. Czapiński.

Następnie ruszono pochodem do pomnika Grunwaldzkiego, gdzie pochód rozwiązano.

Odbyły się również imponujące manifestacje w innych miejscowościach okręgu: w Andrychowie, Kętach, Oświęcimiu, Brzeszczach i t. d.

* *

Wieczorem w licznych gminach oraz w Białej i Bielsku odbyły się akademie.

Przemyśl

Już o godz. 9 rano, mimo niepogody, zebrały się na rynku wielkie tłumy.

O godz. 10.30 wiec otworzył tow. Mikruta, wzywając do prezydium tow. tow.: Kozioła z P.P.S., Szalowskiego z T.U.R.-a, Serkiżowskiego z Ukraińskiej Partii Socjalistycznej, Jeglera z Bundu i Gorlica z Z.Z.K.

Referat wygłosił tow. Beluch, po czym przemawiali: w imieniu socjalistycznej partii ukraińskiej adw. Starosolski ze Lwowa i tow. Pudler w imieniu Bundu.

Rezolucję przyjęto przez aklamację.

Wobec olbrzymiej ilości ludzi, równocześnie z wielkim wiecem w Domu Robotniczym, odbyły się jeszcze wiece Związków Zawodowych i T.U.R.-a.

Około godz. 1-szej z przed Domu Robotniczego wyruszył 3-tysięczny pochód z pieśniami i orkiestrami.

W pochodzie rzucały się w oczy grupy włościan z Ciemiężowic, Kosienic i okolic w strojach regionalnych. Chłopi z Ciemiężowic przybyli z własnym chórem.

Po południu odbyły się zawody piłkarskie, a wieczorem scena T.U.R.-a wystawiła sztukę Kazimierza Lewickiego „Między pałacem a garażem“.

Imponująca manifestacja dowiodła raz jeszcze, jak niezłomnie klasa robotnicza Przemyśla wiernie stoi przy sztandarze P.P.S.

Rembertów

Towarzysze rembertowscy dopiero po raz drugi obchodzą u siebie święto 1-szo majowe, przed tym bowiem przybywali tłumnie do Warszawy.

Obchód rembertowski udał się doskonale.

Przed lokalem PPS. przy ul. [illegible] odbył się wiec, na którym przemawiali miejscowi towarzysze z tow. [illegible] na czele. Następnie [illegible] ruszył przez całe miasto pochód z orkiestrą i sztandarami. Pochód liczył tysiąc osób z górą.

Po pochodzie odbyła się akademia w lokalu miejscowego K[illegible]. Sala była natłoczona po brzegi i wiele osób nie dostało się do wnętrza.

Po zagajeniu przez tow. Małachowskiego, przemawiał przybyły z Warszawy tow. J. Krzesławski, omawiając współczesną polską rzeczywistość i przedstawiając perspektywy polskiego ruchu robotniczego w walce z faszyzmem.

Następnie jednomyślnie przyjęto rezolucję, poczem odbyła się część artystyczna (deklamacja, gra na skrzypcach itd.). Tow. Malicki odczytał wyjątki z książki Winnera o Mussolinim, charakteryzujące metody walki faszystów z robotnikami.

Na akademii panował bardzo podniosły nastrój.

1 Maj zagranicą

Przemówił robotniczy Paryż

„Rewolucji dokonamy na drodze ewolucyjnej“

Ogólny wygląd Paryża w dniu 1 maja przypominał dzień niedzielny, od rana w okolicach placu Republiki, Bastylii i placu Nation, gromadziły się tłumy członków Generalnej Konfederacji Pracy, aby wziąć udział w pochodzie. Sklepy były pozamykane z wyjątkiem kawiarń i restauracyj oraz piekarń.

Na skrzyżowaniach ulic kwiaciarki sprzedawały tradycyjne wiązki konwalii. W odróżnieniu od zwykłego dnia świątecznego, zwracał uwagę brak dzienników. Wszystkie kioski były pozamykane, a z całej prasy ukazała się jedynie rojalistyczna „Action Francaise“, sprzedawana na ulicach przez zwolenników ugrupowania politycznego o tej nazwie.

Dzień 1 maja MIAŁ CHARAKTER PRZEDE WSZYSTKIM OGÓLNEGO ŚWIĘTA.

Wielkie manifestacje pierwszomajowe były w roku bieżącym organizowane przez związki zawodowe okręgu paryskiego. Były one wielką manifestacją sił Generalnej Konfederacji Pracy. W lasku Vincennes wygłosili przemówienia przywódca CGT. Leon Jouhaux i generalny sekretarz Związku Syndykatów Robotniczych okręgu paryskiego Henri Raynaud.

Manifestacja organizowana była pod hasłem realizacji programu CGT. i solidarności z robotnikami hiszpańskimi.

Henri Raynaud domagał się realizacji głównych postulatów robotniczych, wysuniętych przez CGT., a mianowicie emerytur robotniczych i programu wielkich robót publicznych w okręgu paryskim celem zatrudnienia robotników, którzy stracą pracę po ukończeniu wystawy. Mówca podkreślił konieczność urzeczywistnienia programu Frontu Ludowego, a zwłaszcza tych, które dotyczą nałożenia szczególnych ciężarów na ludzi bogatych i wielką finansjerę.

Jouhaux opowiedział się za „pauzą“, niezbędną dla skonsolidowania zdobyczy robotniczych i do przygotowania dalszej akcji, wysuwając twierdzenie, iż dotychczasowe zdobycze nie dały jeszcze światu pracy należytego udziału w życiu gospodarczym kraju.

Jouhaux stwierdził, iż „im bardziej rozwijają się zdobycze robotników, TYM WIĘKSZE OBOWIĄZKI SPADAJĄ NA NICH WOBEC SPOŁECZEŃSTWA. Rozszerzenie więc zdobyczy robotniczych jest możliwe w tej mierze, w jakiej klasa robotnicza okaże się godną zwycięstwa. Winniśmy dać dowód — powiedział Jouhaux — iż po osiągnięciu dojrzałości politycznej, klasa robotnicza OSIĄGNIE RÓWNIEŻ DOJRZAŁOŚĆ EKONOMICZNĄ. Równocześnie Jouhaux opowiedział się zdecydowanie za utrzymaniem ładu i ewolucyjnym charakterem obecnym zmiany społecznych, mówiąc: „rewolucji dokonać winniśmy na drodze ewolucyjnej“.

Demonstracja pierwszomajowa w Londynie

Pierwszomajowa demonstracja robotnicza w pochodzie z południowej części Londynu przeciągnęła ulicami, udając się do Hyde Parku, gdzie na otwartej polanie ustawione były trybuny dla mówców. Pochód, idący ulicami Hyde Parku liczył 15 tysięcy ludzi. W samym już Hyde Parku na polanie, gdzie odbyto wiece, tłum liczył około 25.000 ludzi.

Pochód tegoroczny był liczniejszy, niż w roku zeszłym i odróżniał się również daleko lepszą organizacją. W pochodzie oprócz sztandarów były również rozmaite alegoryczne postacie i sceny. Niektóre z nich, odnoszące się do wojny domowej w Hiszpanii, wywoływały wielki entuzjasm. Również liczna grupa pracowników autobusowych w mundurach była przedmiotem żywych owacyj. Zaznaczał się liczny udział dzieci ubranych w alegoryczne szaty i szereg żywych obrazów. Pochód i odbyte po tym zebranie przeszły w spokoju.

Ogromna manifestacja

W Nowym Jorku dzień 1 maja minął w całkowitym spokoju. W pochodzie wzięło udział ok. 200 tys. uczestników. (PAT.).

1 Maj w Turcji

W Stambule po raz 1-szy nieczynne były z okazji 1-go maja wszystkie urzędy, instytucje publiczne oraz szkoły.

Wieliczka

Zbiórka odbyła się przed Domem Robotniczym. Prócz licznych mas robotniczych przybyły liczne rzesze chłopów, wśród których barwną plamą odcinała się banderia krakowska i przeszło 100 krakowianek w strojach regionalnych. Z muzyką i śpiewem pochód wyruszył na Górny Rynek gdzie odbyło się olbrzymie zgromadzenie, w którym wzięło udział ponad 5 tys. osób.

Zgromadzenie zagaił tow. Aelker. Przewodniczył tow. Filowski. Przemawiali imieniem Związku Górników tow. Perz, imieniem Stronnictwa Ludowego ob. Cygan, imieniem PPS. tow. Szumski.

Wśród entuzjazmu przyjęto jednogłośnie rezolucję, poczem zebrani udali się pochodem pod Dom Robotniczy, gdzie przemówił tow. Dębowski, wzywając zebranych do skupienia się przy Czerwonym Sztandarze.

Przebieg dnia spokojny, nastrój niezwykle poważny.

Mogielnica

Obchód pierwszomajowy w Mogielnicy zgromadził liczne tłumy robotników i okolicznych chłopów.

Wiec zagaił tow. Rzepka. Po przemówieniu i przyjęciu rezolucyj obecni utworzyli pochód, który przeszedł przez ulice miasta.

Błonie

Przewodniczył tow. Ludwik Górski. Przemawiał pod gołym niebem tow. Józef Kwieciński z Warszawy. Obecnych 2 tysiące. Nastrój podniosły. Rezolucję jednomyślnie przyjęto.

Pochód z orkiestrą przeszedł ulicami miasta z przed lokalu TUR.

Czego dowiedzieli się Niemcy na 1 Maja

W Berlinie urządzono galówkę hitlerowską, w czasie której Hitler wygłosił przemówienie na temat bardzo istotny, mianowicie trudności gospodarczych, związanych z t. zw. planem czteroletnim, po czym przeszedł — jak łatwo byłoby się można domyśleć do tego, że Niemcom brak przestrzeni i kolonij.

Następnie Hitler wyraził się, że łatwiej jest ograniczyć czas pracy i podnieść płace niż zrobić to, co robi narodowy „socjalizm“ Słowem — robotnicy niemieccy dowiedzieli się, że łatwo podnieść ich poziom życiowy, lecz tego nie można się spodziewać....

Pod adresem kościoła oświadczył, że „nie pozwoli osłabić swoich zamierzeń wychowawczych encyklikami!

Parada wojskowa w Moskwie

Tegoroczna rewia 1 maja na placu Czerwonym w Moskwie odbyła się według programu ustalonego od szeregu lat. Marsz. Woroszyłow dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, po czym rozpoczęła się defilada przed trybuną, ustawioną przy mauzoleum Lenina, na której obecny był Stalin, otoczony wybitnymi przedstawicielami Rządu, Partii oraz, armii..

W defiladzie wzięły udział wszystkie rodzaje broni, przy czym szczególną uwagę zwracały oddziały zmotoryzowane oraz po raz pierwszy od czasów rewolucji kozacy. Po defiladzie nad placem czerwonym przeleciały eskadry samolotów wojskowych. Następnie odbył się pochód delegacji, organizacji, przedsiębiorstw i instytucji.

Propagandzie rozbudowanej na wielką skalę machiny wojskowej towarzyszyły również hasła kominternowskie. Związek sowiecki przedstawiono jako „forpocztę międzynarodowego ruchu antyfaszystowskiego“.

Kronika krakowska

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Dama kameliowa“.
ATLANTIC: „Królowa dżungli“ i „Lekkoduch“.
KINO MUZEUM wyświetla dziś dwa filmy p. t. „Biała parada“ (John Boles i Loretta Young) oraz „Małżeństwo z ogłoszenia“ (Buster Keaton).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Papa się żeni“.
PROMIEŃ: „Zielony sygnał“.
STELLA: „Czarny anioł“.
ŚWIT: „80 karatów szczęścia“.
UCIECHA: „Krew na morzu“.
WANDA: Ucieczka Tarzana“.

Dyżury lekarskie

Dnia 4 maja — noc.

Abend Wiktor — Lwowska 19, tel. 160-99.

Doening Tadeusz — Ariańska 9, tel. 107-61.

Stern Natan — Stradom 27, tel. 178-25.

Osiek Bernard — Rynek Gł. 24 — tel. 141-68.

„ROLA WYCHOWAWCZA PRASY BRUKOWEJ“.

Odczyt na temat powyższy wygłosi literat, p. Ant. Wiśniewski z ramienia Powszechnych Wykładów U. J., w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych, ul. Sławkowska 6, we wtorek, dnia 4 maja b. r. o godzinie 7.30 wiecz. Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

Radio krakowskie

WTOREK, 4 maja.

7.10 Kilka informacyj. 7.35 Muzyka poranna z płyt. 12.05 Muzyka z płyt. 12.50 „Prosimy do mikrofonu“. 13. Pieśni majowe z wieży Mariackiej. 14. Orkiestra i soliści z płyt. 16.15 Muzyka lekka z płyt. 15.30. „Czy wiecie, że...“ 16.50 Włoski chór Belmonte z płyt. 18. Pog. p. t. „Krakowskim targiem“ wygł. A. Wiśniowski. 18.20 Koncert w wyk. W. Docu (wiol.) i M. Czyżekowej (fort.) 19.45 Program. 22.45 Muzyka salonowa.

ŚRODA, 5 maja.

7.10 Kilka informacji. 7.35 Muzyka poranna (płyty). 13.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. 14.00 Ulubione przeboje taneczne i filmowe (płyty). 15.15 Soliści (płyty). 15.55 „Skrzynka ogólna“. 16.05 Wiadomości z dnia... 17.30 Muzyka (płyty z Warszawy). 18.00 Muzyka (płyty). 18.45 Program. 19.20 IX-ta premiera lok. Teatru Wyobraźni: „Hetman Żółkiewski“, słuchowisko Kaz. Brończyka (ze Lwowa). 19.50 Koncert Utwory W. A. Mozarta (ze Lwowa). 23.00 Muzyka kameralna (płyty).

Czytajcie prasę socjalistyczną

SZTAFETA ROBOTNICZA

Na marginesie Walnego Zebrania W. O. Z. P. N.

Liga okręgowa głosami klubów mieszczańskich, którym obiecano złote góry, została uchwalona. — Sport robotniczy poszedł konsekwentnie po linii swych poprzednich, znanych poprzednio uchwał i mimo nacisku nie ugiął się.

Te rzeczy są już znane i w tej chwili rozchodzi się o inną sprawę, o pewne kwestje związane z przebiegiem Walnego Zebrania W. O. Z. P. N.

Na argumenty przestawicieli sportu robotniczego przeciw lidze okręgowej nikt nie tylko nie potrafił odpowiedzieć, ale nawet nie wysilał się zahaczyć o te sprawy.

Wprost przeciwnie starano się dyskusję przerzucić na inne tematy.

Było tak, że jak przedstawiciel sportu robotniczego mówił **o kulturze**, to wychodził ktoś ze strony przeciwnej i mówił **o dyktaturze**.

Nie świadczy to zbytnio o wyrobieniu działaczy mieszczańskich klubów.

Byli i tacy, co wstawali z miejsca i oświadczali poprostu, że głosu w dyskusji zabierać nie będą bo im nakazano z góry w taki, a nie w inny sposób głosować i nic nie mają do powiedzenia.

Zebranie w ten sposób starano się sprowadzić z roli kuźni, w której w ogniu dyskusji wykuwa się zdrowa myśl mająca na celu rozwój okręgu, do poziomu odprawy zwierzchników z podkomendnymi.

Jeżeli dodamy do tego, że specjalnie wysyłano się na dobór słówek modnych w ostatnich czasach to będziemy mieli w ogólnych zarysach obraz Walnego Zebrania W. O. Z. P. N.

Szkoda tylko, że prezes W. O. ZPN. nie potrafił wznieść się ponad poziom tych obrad, ale wprost przeciwnie pozwolił sobie na przed stawianie faktów nie zgodnie z prawdą.

Np. takie oświadczenie niczem nie poparte, wbrew istotnemu stanowi rzeczy, że w ostatnich dniach zostało rozwiązanych 7 klubów robotniczych świadczy o tem, że prezes W. O. Z. P. N., albo w braku innych argumentów, mówiąc delikatnie, powiedział świadomie nie prawdę, albo też nie orjentuje się w ogólnej sytuacji własnego okręgu, co też nie może przynieść zaszczytu jako kierownikowi pewnego powierzonego mu odcinka pracy.

Natomiast oświadczenie, że będzie czy nie będzie tolerował sportu robotniczego było rzeczą zupełnie zbędną i nie mającą żadnego znaczenia, ponieważ sport robotniczy nam wytknięte własne drogi, któremi idzie i nie pozwoli się z nich zepchnąć, bez względu na to, czy się to komu podoba czy nie.

Zresztą my wiemy o tem, wiedzą i inni, że to nie sport robotniczy zabiegał o względy obecnego prezesa W. O. Z. P. N.; ale wprost przeciwnie dużo kosztowało trudu i czasu, aby pozyskać głosy robotnicze dla kandydatury pana pułkownika.

Z. PIETRZYKOWSKI.

Warszawa-Łódź 2:0 (0:0)

Doroczny mecz dwu miast odbył się na boisku Skry przed 3000 tysiącami publiczności.

Mecz rozpoczął się od krótkiego przemówienia przedstawicieli drużyn.

Pierwsza polowa, przy szybko zmieniających się akcjach skończyła się bez bramkowo. Po przerwie w drużynie Warszawy przeprowadzono zmianę, słabo grającego na skrzydle Bogusławskiego, zastąpił Gerecht B klasowego Żaru, który już w pierwszych minutach strzela bramkę. Okres lekkiej przewagi Łodzi kończy się strzeleniem dwu nieuznanych przez sędziego bramek. Potym do głosu dochodzi Warszawa, która nie wykorzystuje rzutu karnego. Pod koniec meczu wynik dnia ustala Birencwejg.

Gra obu drużyn naogół chaotyczna, dzięki słabej grze pomocy obu stron. Drużyna warszawska wystąpiła bez zawodników Skry. Na wyróżnienie zasługują bramkarze i już wymieniony Gerecht.

Na zakończenie o organizacji: na podobnie reprezentacyjnych dla piłkarstwa robotniczego meczach nie chcielibyśmy widzieć przelewającej się przez boisko publiczności. Wystarczyłoby paru energicznych porządkowych.

Święto sportu robotniczego

Dnia 6 maja na boisku Skry odbędą się zawody w ramach „Święta".

Najciekawiej wypadnie **turniej piłkarski**, będący przeglądem wszystkich drużyn robotniczych. Drużyny grać będą pełnymi jedenastkami 2 x 7 minut. W tych warunkach trudno przewidzieć zwycięzcę.

Zwycięży ta drużyna, która najszybciej będzie umiała „rozpoznać" przeciwnika, jednym słowem będzie to turniej dla taktyków. W **grach sportowych** odbędzie się turniej siatkówki (szóstki), koszykówki. Dużo można się spodziewać po drużynach Zniczu z Pruszkowa i po kobiecej drużynie Marymontu.

Lekkoatleci zmierzą się na dystansach 100 m. 3000 m. 800+400+200+100 w rzutach kulą, dyskiem, oszczepem, skokach wdal i wwyż!

Kobiety 60 m. 500 m. kula, dysk, wdal wwyż. Na zawodach tych chcielibyśmy ujrzeć dużo zawodników nie tylko ze Skry.

Bokserzy szykują interesujące spotkanie siódemka Skry — reprezentacja klubów podmiejshich. Reprezentacja składa się z zawodników Zniczu, Skry-Fal, Czerwonych-Legj. Naprzodu-Brw. i Marymontu.

Mecz ten pozwoli zorjentować się w poziomie boksu robotniczego i znajdziemy może nowych kandydatów do eliminacji przedolimpijskich.

Ciężkoatleci urządzają w ramach Święta miostrzostwa robotnicze Warszawy w podnoszeniu ciężarów.

Kulminacyjnym punktem Święta będzie defilada. Efekt jej powinien na długo pozostać w pamięci uczestników i widzów.

Imprezy te trwać będą cały dzień.

Radom na starcie!

W dniu 2 maja r. b. odbyła się w Radomiu Konferencja klubów robotniczych przy udziale przewodniczącego Warszawskiego R. S. K. O. tow. Z. Pietrzykowskiego. Reprezentowane były kluby: Naprzód, Gwiazda, Hapoel, Jutrznia.

W wyniku konferencji postanowiono utworzyć Robotniczy Podokręg sportowy W. R. S. K. O. w Radomiu, zadaniem którego będzie skoordynowanie pracy na terenie Radomia, nawiązanie ściślejszej współpracy klubów radomskich z W. R. S. K. O. oraz tworzenie dalszych klubów robotniczych.

W skład Komisji Organizacyjnej Podokręgu weszli tow. tow. Bochniewski (przewodn.), Kirszenberg, Sztajowicz, Fajngold.

Redakcja Sztafety Robotniczej zwraca się do klubów robotniczych z całej Polski z prośbą o stałe nadsyłanie sprawozdań z zawodów sportowych, oraz prac organizacyjnych.

Regularne i częste otrzymywanie wiadomości pozwoli nam na zobrazowanie życia i walki sportu robotniczego w Polsce.

Zainteresujący się tą sprawą proszeni są o nadsyłanie swych zgłoszeń na korespondentów robotniczej prasy sportowej. Adres: Warszawa, „Robotnik". Dla Sztafety Robotniczej.

Święta w sporcie

Niedziela na boiskach

MECZ TENISOWY POLSKA — FRANCJA.

W sobotę rozpoczął się w Warszawie na centralnym korcie Legii pierwszy oficjalny międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Francja o puchar ufundowany przez ambasadora Francji w Warszawie p. ministra Noela.

Pierwszego dnia rozegrano dwa spotkania. W grze pojedynczej panów Hebda pokonał zdecydowanie francuza Jamain'a z 6:2, 6:1, 6:1, a w grze mieszanej para polska Jędrzejowska - Tłoczyński przegrała z parą francuską Henrotin — Petra 0:6, 6:4, 4:6.

W niedzielę w drugim dniu meczu rozegrano trzy spotkania.

W grze pojedyńczej panów Tarłowski pokonał Petra — 6:1, 8:6, 6:3.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska odniosła łatwe zwycięstwo nad Henrotin 6:0, 6:3.

W grze podwójnej panów para Petra — Jamain wygrała z parą polską Hebda — Tłoczyński 6:2, 4:6, 7:5 6:2.

SENSACYJNY SUKCES FIAŁKI W BERLINIE.

W niedzielę odbył się w Berlinie wielki międzynarodowy bieg przez Berlin („Quer durch Berlin") na dystansie 25 klm. Zawody odbyły się w dwuch konkurencjach: biegu i chodzie. Wzdłuż trasy zebrało się przeszło sto tysięcy widzów, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg walki na tracie.

W biegu wielki sukces odniósł polak Fiałka z Krakowa, który zajął pierwsze miejsce, bijąc wszystkich zawodników zagranicznych i elitę biegaczy niemieckich. Fiałka przebył dystans 25 klm. w bardzo dobrym czasie 1:26:37,2 bijąc prawie o dwie minuty Anglika Sullivana. Pierwszy Niemiec zajął dopiero trzecie miejsce.

W chodzie zwyciężył bezapelacyjnie mistrz olimpijski Anglik Harold Whitlock w czasie 2:02:14.

CRACOVIA ZWYCIEŻA POGOŃ 5:1.

W niedzielnym meczu ligowym w Krakowie Cracovia, po emocjonującej grze pokonała lwowską Pogoń w wysokim stosunku 5:1 (1:0). Zwycięstwo Cracovii było w pełni zasłużone, aczkolwiek nieco za wysokie. Pogoń grała dużo lepiej, niż ostatnio przeciwko Wiśle.

NOWA PORAŻKA Ł. K. S.

Na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach rozegrany został mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Ruchem a Ł. K. S. zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:2 (2:1).

SUKCES WARSZAWIANKI W POZNANIU.

W Poznaniu w meczu o mistrzostwo ligi Warszawianka wywalczyła remis 1:1 z Wartą. Do przerwy prowadziła Warszawianka 1:0. Jest to pierwszy punkt stracony przez Wartę w tegorocznych rozgrywkach ligowych. Warszawianka wystąpiła z Martyną w obronie, który przyczynił się w dużej mierze do tego sukcesu, jakim jest remis na boisku Warty.

PORAŻKA BOKSERÓW OKECIA NA ŚLĄSKU.

Wczoraj wieczorem bokserski mistrz Warszawy „Okęcie" rozegrał na Śląsku drugi swój mecz w Nowym Bytomiu z miejscowym B. K. S., — przegrywając 10:6. Mecz był nieciekawy, drużyny stanęły do walki zdekompletowane, szczególnie Okęcie.

ROTHOLC BIJE RUNDSTEINA.

W niedzielę rozegrany został towarzyski mecz bokserski pomiędzy stołecznymi drużynami Makabi i Gwiazdy. Mecz zakończył się zwycięstwem Makabi w stosunku 9:5.

Sensacją meczu było spotkanie Rundsteina, mistrza Polski z Rotholcem, który w dniu tym rozgrywał swoją setną walkę w barwach Gwiazdy. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Rotholca. Tylko w pierwszej rundzie przeważał Rundstein, w dwuch następnych natomiast — Rotholc był przeciwnikiem zdecydowanie lepszym.

MECZ ATLETYCZNY ELEKTRYCZNOŚĆ — SKRA.

W niedzielę na boisku Skry odbyć się miał czwórmecz atletyczny w zapasach pomiędzy drużynami 4 klubów stołecznych: Skry, Elektryczności, PKS i Legii.

Niestety, drużyny PKS i Legii nie stanęły do walki bez uprzedzenia — wobec czego odbył się jedynie mecz Skra — Elektryczność, zakończony zwycięstwem nieznacznym Elektryczności w stosunku 11:10.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

W niedzielę rozegrano w stolicy szereg meczów piłkarskich o mistrzostwo Warszawy klasy A. Ciekawsze wyniki notujemy:

Bzura z Chodakowa niespodziewanie pokonała Legię 3:2. Porażka Legii jest tym dotkliwsza, że zdaje się przekreślać szanse byłych ligowców na zdobycie mistrzowskiego tytułu.

Polonia — Zorza 15:1.
CWS — PZL 1:0.
Skra — Elektryczność 1:1.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY W KOLARSTWIE.

W niedzielę na szosie radomskiej odbyły się wyścigi kolarskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy.

W konkurencji dla licencjonowanych tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Fortu Bema w czasie 2:45:54 godz. przed drużyną WTC.

W wyścigu dla nielicencjonowanych pierwsze miejsce zdobyła drużyna Polonii, przebywając 75 klm. w czasie 2:07:11 godz., 2) Ursus.

Jan Dąbrowski

METAL

Transmisja rozpoczynała swą pieśń poranną cienko, cieniutko — jakimś pasażem przechodzącym w głuche warczenie, dziwnie zestrojone z rykiem syreny fabrycznej, którego echa tłukły się jeszcze po zakamarkach hal i budynków dyrekcji. Wpół taktu włączał się do orkiestry perkusyjny akompaniament grzechotliwych kół transmisyjnych, co poprzysiadały na stalowych grzędach wałów — wysoko, wysoko pod pułapem. Stamtąd — dopiero po przerzuceniu długim drewnianym bosakiem na ostre koło ze ślepego szedł po śliskiej gładziźnie pasów ruch i klaskający, rytmiczny pogłos. I trzeba było jeszcze paru minut, aby jak maruderzy chóru wczepiły swój zgrzytający lament frezy i tokarskie noże.

Uwertura była rozpoczęta. Jeszcze dorwał się skądś przez szczel na chwilę odemkniętych drzwiczek daleki metaliczny pojęk z kuźni. Jeszcze od czasu do czasu zapiewała wężowym sykiem karborundowa tarcza szlifierki — nieporadnie pozsepłał miech przenośnego kowalskiego ogniska, przyczepionego do sześciu niebieskobluzych z brygady reperacyjnej. Ale nie zdołał zapanować nad rytmem i wibracją — przeciwnie: wsiąkał weń, zacichał, nagle ginął.

Na ręcznym warsztacie czasem mocniej zgrzytnął pilnik. To praktykant Stefan nie posiadł jeszcze tajemnicy idealnego posuwu. Szczęknęły oszklone drzwiczki kantorku i — wąsaty a pyzaty — ukazał się w nich majster. Frezarka Helka w czerwonej chusteczce i pantoflekach na wysokim obcasie przerzuciła pas na ślepe koło i poczęła kręcić coś przy kurkach od urządzenia chłodniczego.

Halą szedł naczelny inżynier i od powiadając na ukłony bystro notował w pamięci szczegóły wielkiego rytmu. Zatrzymał się przed kantorkiem majstra. Znowu szczęknęły drzwi i stary spłaszczył się przy framudze, by przepuścić inżyniera.

— Jak tam, panie Borkowski?— Było to łaskawie poufałe.

— Trzydzieści procent wyrobiem — wesoło odpowiedział majster, a oczki jego załatały niespokojnie, jakby w obawie, czy nie okazał zbytniego braku szacunku raportując żargonem fabrycznym i cyframi robotniczych premji, zamiast inżynierskich cyfr, suchych indych, precyzyjnych, z codziennych wykazów biura ruchu.

Ale inżynier był nastrojony familiarnie.

— Jak tam pańskie wojsko? Zwijają się chłopaki? Ma pan może ko go do pracy?

— Zwijają się panie inżynierze. Zwijają. Morowo. Chociaż... ten Lermond.

— Lermond? — brwi inżyniera uniosły się w łuk zdziwienia. Cóż z nim znowu. Nie nadaje się do roboty?

— Eee... to to nie panie inżynierze. Chłop na ambit wziął i tyra jak stary ślusarz. Trzydzieści osiem procent premii na pojedyńczym rozrachunku wyrobił. Tylko... bo ja wiem.... Za bardzo mi się z robotnikami brata. Zawsze to inteligenciak.

— No to i co? Chciało mu się robotnikiem być. Biurko paniczowi niewygodne — niech się i brata, by le robotę robił. Dla nas taki sam jak i oni. Byle leserunku w robocy czasie nie dopuszczał.

—Gdzież tam! Służbista. Aby w obiad. Ale zawsze, — panie inżynierze, to inteligenciak. Niedobrze jak się zabardzo brata. A on i gazetę im czyta i książki jakieś pożycza, broszury...

— Broszury, powiadasz pan? To może by go... — dłoń inżyniera przyciągnęła się w przestrzeń i wykonała zwrot, jak przy kręceniu kluczem.

— Ba, kiedy wszyściutkie legalne. Najlegalniejsze. Ale to niedobrze. Zawsze — inteligenciak.

— No to co?

— Niechby go pan inżynier, gdzie do biura zabrał, albo na magazyn. Zawsze.— ....inteligenciak — dokończył z uśmiechem inżynier. — No dobrze, dobrze. Przyślij go pan w obiad do mnie.

Zenon Lermond wracał z kantoru z głową objętą gorączką rozszalałych myśli. Dwa miesiące zaledwie, jak wyrwał się z ciasnego kojca, pełnego zakurzonych ksiąg, kartotek, stołów pokrytych zieloną bibułą i plamami atramentu, gdzie w powietrzu wirowały mikroby, plotki i odwieczny żal do wszechświata za rzekomo zwichnięte karjery. Dwa miesiące jak sprzągł swe ręce — już poczerniałe i ozdobione „przepisowymi" ślusarskiemi odciskami — oraz wyfasowany w wercajgu pilnik z rytmem i pośpiewem hali. Jak spełnia się jego gorąca miłość i tęsknota. Bo nie o te dniówki stał, kie dy wydziwiano nad nim, że na robociarza chce iść, kiedy miał w kieszeni awans do kalkulacji i pod wyżkę.

Ponad ową groszową różnicę Ze non ukochał to, co w myślach swych nazywał: „metal". A więc owe kształtne fidrygałki stalowe wyciosane przez frezy i noże, którym ostami szlif nadawał na swym śrubstaku. A więc ów marsz pośpieszny, finisz niemal maratoński przy akompaniamencie „buczenia" fabrycznych syren, a więc owe powroty, kiedy oni ci z jego fabryki wysypywali się hurmem i wypełniali błotnisty wąwóz ulicy między dwoma parkanami. I to braterstwo z szerokobarymi, czarnorękimi zywymi maszynami z hal „A", „B" i „C" a także kuźni i kotłowni. Te gazety — wspólnie czytane. To „towarzyszu" zwrócone do niego w korytarzu związkowego lokalu, na masówce, czy wtedy gdy delegat fabryczne inkasował składki albo zbierał „na listę".

To wszystko chcą mu teraz zabrać. Z powrotem wgnieść w klatkę z mikrobami, plotkami i złamanymi karjerami. Odebrać radosną omdlałość umozolonych rąk, zlikwidować braterstwo na rzecz jakiego protekcjonalnego kuzynowstwa z mydłkami w nieskazitelnych kołnierzykach, którzy co zda nie ciągną przez nos „panie kolego". To wszystko ma stracić? Nie, nigdy, raczej — precz. Raczej rzuci to wszystko. Pójdzie... na bruk...

Przypomniało mu się, jak dyrekcja chciała wyrzucić starego Woźniaka. Była masówka, wysłali delegację, zagrozili strajkiem i Woźniak do dziś sztyrbie się nad szlifierką. Ot, robotnicy... solidarność. Niechby tak i o niego. Przecież on taki sam. Sami mówili.

Ba, ale biuro obrachunkowe to nie ulica. To nawet awans i podwyżka. Gdzie kto słyszał, żeby strajkować z solidarności przeciw podwyżce. Ot, „usadzili go" jakby powiedział Walendziak, sąsiad od śrubstaka.

W uszach powrotnym echem za dźwięczały mu słowa inżyniera:

...niedobrze. Niedobrze się z każdym bratać. Ze swojej sfery wychodzić. Pan — przecie inteligent.

— Więc — rzucić wszystko. I na ulicę. Trzasnąć mocno drzwiami. Rzucić inżynierowi hardy wyraz i... na bruk. Tak, ale przecie na trzecim piętrku przy ulicy Elekto ralnej jest na drzwiach tabliczka „Lermondowie". A za drzwiami po pokoju i kuchni krząta się jasnowłosa kobieta. Pani Lermondowa — jak mówią sąsiedzi. Żona — jak głosi akt ślubny. A w sobotę krząta się jeszcze pilniej i tęskliwie spogląda na drzwi. Bo przecie sklepik, bo mleczarka, bo komorne, ze lówki. Bo... trzeba żyć.

Jakże więc nie przyniesie w sobotę tygodniówki, jakże powie, że nie chciał podwyżki, biura, awansu. Przecież zna — Stachna — i tak ukrywa przed sąsiadami, że nie jest już urzędnikiem. Ot, gęś... Ale przecie żona.

Zenon Lermond zebrał narzędzia, związał sznurkiem i ruszył ku okienku wercajgu. Pytającym spojrzeniom odpowiedział zdławionym głosem, burkliwie:

— Do biura. Z powrotem.

Wieczorem, kiedy ułożył zmęczone kości na sprężystym materacu, kiedy głowę, obolałą od myślenia zanurzył w chłodny puch poduszki — kiedy przylgnęła doń chłodnym ciałem Stacha, pierwszy raz poczuł w sercu nieuzasadniony żal do niej. Żal za to — że jest.

Nie wiedziała nic o tym. Zbrojna w prawa półrocznej mężatki, pragnęła czułych słów.

...kochasz mnie bardzo?

— No powiedz! Kochasz?

Skurcz jakiś zdławił gardło Zenona. Burkliwie, jak tam na warsztacie, przed pójściem do wercajgu odpowiedział:

— O tak! Bardzo. Bardziej niż metal.

Nie zrozumiała. Bo i skąd? Nigdy przecież nie była ślusarzem na trzecim dziale hali „C".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.